

prof. dr hab. Janusz Kirenko
Katedra Pedeutologii i Edukacji Zdrowotnej
Wydział Pedagogiki i Psychologii
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Lublin, 10.11.2019 r.

**Recenzja dorobku naukowego i aktywności naukowej
dr Urszuli Kempieńskiej w postępowaniu habilitacyjnym**

Osoba wszczynająca postępowanie awansowe na stopień doktora habilitowanego powinna spełniać trzy zasadnicze warunki, by ów stopień osiągnąć, a mianowicie: posiadanie stopnia naukowego doktora, osiągnięcia naukowe otrzymane po uzyskaniu stopnia doktora stanowiące znaczny wkład autora w rozwój dyscypliny naukowej oraz wykazywanie się istotną aktywnością naukową. Reguluje to *Ustawa o stopniach naukowych i tytułach naukowych z dnia 14 marca 2003 r. z późniejszymi zmianami* oraz *Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 r.* W odniesieniu do dwóch ostatnich warunków w swojej ocenie będę się kierował szczegółowymi wskaźnikami, które należy uwzględnić w postępowaniu. W przypadku zaś głównego osiągnięcia naukowego, tutaj cyklu publikacji składającego się z trzech monografii pod wspólnym tytułem: *Przyczyny i konsekwencje przedwczesnego podejmowania życia seksualnego przez młodzież*, istotną będzie ich ocena zawartości merytorycznej i wartości naukowej, zwłaszcza takich elementów, jak: ogólna ocena treści, poprawność definicji, określeń i nazw, a przede wszystkim stwierdzenie czy poziom pracy odpowiada przeznaczeniu.

Dr Urszula Kempieńska obroniła w 2002 roku na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego rozprawę doktorską pt. *Małżeństwa młodocianych, przyczyny i konsekwencje – perspektywa pedagogiczna*, napisaną pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Anny Przeclawskiej. Recenzenci w postępowaniu byli: prof. zw. dr hab. Krystyna Marzec-Holka i dr hab. Barbara Smolińska-Theiss, prof. UW. Spełnia zatem formalny warunek o posiadaniu stopnia naukowego doktora. Nadmienić leży, iż Kandydatka jest z wykształcenia pedagogiem ze specjalnością pedagogika opiekuńczo-wychowawcza. W 1992 roku ukończyła bowiem Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i obroniła pracę magisterską pt. *Przyczyny rozwodów małżeństw młodocianych*. Ponadto dr Urszula Kempieńska jest absolwentką czterosemestralnych studiów podyplomowych w zakresie *Wychowania seksualnego* na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz posiada certyfikat w zakresie edukacji seksualnej wystawiony przez Instytut Zdrowia

Seksualnego Towarzystwa Rozwoju Rodziny w Warszawie. Ukończyła również kurs *Diagnoza i terapia ofiar przemocy seksualnej w pracy biegłego sądowego*, zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Zdrowia Seksualnego w Warszawie. Nie ulega wątpliwości, iż Habilitantka posiada formalne kwalifikacje w zakresie, który stanowi przedmiot Jej zainteresowań naukowych i obecnych starań w postępowaniu awansowym.

Od 2001 roku do chwili obecnej pracuje na Wydziale Nauk Społecznych i Technicznych Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku. Przez pierwszy rok pracowała na stanowisku asystenta, a następnie adiunkta. W latach 2003-2005 pełniła obowiązki prodziekana do spraw studenckich, a w latach 2014-2015 dziekana Wydziału Nauk Pedagogicznych. Oprócz pracy na macierzystej uczelni dr Urszula Kempieńska pracowała jeszcze przez rok na Wydziale Pedagogicznym Wyższej Szkoły im. Pawła Włodkowica w Płocku, gdzie realizowała zajęcia z socjologii edukacji. Cóż, na prywatnych uczelniach prowadzi się różne zajęcia. Piszę o tym nieco z przekąsem, ponieważ Kandydatka nie dołączyła do dokumentacji Kwestionariusza Osobowego, z lektury którego można by się na przykład dowiedzieć czym się zajmowała od czasu ukończenia studiów do momentu podjęcia pracy w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej (wówczas) we Włocławku. Być może w tym okresie nabyła kwalifikacje do prowadzenia przedmiotu *stricto* socjologicznego, tudzież innych.

Dorobek naukowy dr Urszuli Kempieńskiej wskazany jako osiągnięcie naukowe, skoncentrowany jest na zagadnieniach związanych z seksuologią, pedagogiką społeczną, resocjalizacją, pracą socjalną i socjologią, chociaż Habilitantka twierdzi, że wpisuje się: w *obszar pedagogiki rodziny, pedagogiki seksualnej i patologii społecznej*. Do oceny przedłożono, co podaję za *Wykazem dorobku habilitacyjnego – nauki społeczne*: trzy monografie autorskie, stanowiące cykl publikacji powiązanych tematycznie z wyszczególnionego już zakresu: *Przyczyny i konsekwencje przedwczesnego podejmowania życia seksualnego przez młodzież*; oraz 48 publikacji naukowych, w tym: artykuły w recenzowanych czasopismach naukowych, rozprawy opublikowane w recenzowanych pracach zwartych, dokumentacje prac badawczych i ekspertyzy; usytuowanych w *czterech obszarach zagadnień powiązanych ze sobą tematycznie*, jak:

- *ciężce nieletnich – małżeństwa młodocianych, uwarunkowania i konsekwencje*;
- *kultura seksualna młodzieży*;
- *ryzykowne zachowania młodzieży*;
- *problemy współczesnej rodziny*.

Oprócz tego, dr Urszula Kempieńska opublikowała dwie krótkie recenzje w recenzowanych czasopismach naukowych.

Odwołałem się tutaj do wykazu publikacji, a w odniesieniu do zakresów problemowych, tzw. mapy wątków tematycznych, zarysowanej przez Kandydatkę, by w miarę obiektywnie skonfrontować ją z przedłożonym do oceny dorobkiem naukowym. Mam z tym pewien problem, ponieważ z lektury otrzymanej przeze mnie dokumentacji wynika, iż Habilitantka ujawniła w swoim *Wykazie dorobku habilitacyjnego* trzy monografie, 48 artykułów w recenzowanych czasopismach naukowych oraz rozpraw opublikowanych w recenzowanych pracach zwartych, a także dwie recenzje, ale już do wglądu przedłożyła 39 kserokopii publikacji, w tym wspomniane dwie recenzje i jeden artykuł z tygodnika *Polityka*, w którym jej autor powoływał się na dane z jednej z monografii dr Urszuli Kempieńskiej. Oczywiście, że Habilitantka ma prawo do takiej reprezentacji, ale nie mogą oprzeć się wrażeniu, iż tego typu „zabiegi” są pochodną widocznej potrzeby sztucznego pomnażania dorobku naukowego, co niestety niekiedy ma miejsce w postępowaniach o charakterze awansowym. Kandydatka ma problemy z podawaniem pełnych adresów bibliograficznych, świadczących o ich usytuowaniu. Natomiast pytanie o zasadność lokalizacji poszczególnych publikacji we wskazanych zakresach powiązanych tematycznie cykli publikacji to już nieco inna kwestia. Problem pojawia się bowiem, gdy dorobek naukowy jest rozproszony tematycznie i powstaje w sposób nie zawsze kontrolowany, zgodnie z przyjętym harmonogramem przedsięwzięć i działań ukierunkowujących przyszłą karierę naukową. Jeśli jest zaplanowany od początku wówczas nie ma większego problemu z określeniem celu lub celów i wyznaczonych zadań, a powstałe cykle publikacyjne są ich naturalną konsekwencją. Wydawać by się mogło, że przypadek dr Urszuli Kempieńskiej jest klasyczny, tzw. „podręcznikowy”, czyli dobry doktorat, o czym mogę sądzić na podstawie przedłożonych nazwisk, sylwetek naukowych promotora i recenzentów oraz ośrodka naukowego w którym został przeprowadzony, a także wyróżnienie mu towarzyszące, a co najważniejsze, oryginalna problematyka badawcza temu towarzysząca, dająca szansę na harmonijny rozwój, ale czy tak się stało, to pytanie zasadnicze w niniejszej ocenie.

Dr Urszula Kempieńska korzystając zatem ze statusu pedagoga ze stopniem naukowym doktora, czyli uzyskania kolejnych formalnych kwalifikacji zawodowych, wstąpiła na ścieżkę kariery naukowej, rozpoczynając pracę na uczelni na etacie adiunkta, czyli pracownika naukowo-dydaktycznego, aktualnie badawczego. Proces nabywania wprawy w tymże środowisku zawodowym w przypadku Habilitantki trwa już 17-18 lat i jest to dostatecznie długi okres by móc określić jego efekty. Dlatego też, nie tyle problematycznym jest

zakwalifikowanie określonych publikacji do arbitralnie ustalonego zakresu tematycznego – tak jak uczyniła to Kandydatka, ponieważ z większą lub mniejszą precyzją zawsze można to uczynić, a jeśli pojawią się trudności wówczas przekwalifikować daną kategorię lub stworzyć nową, dodatkową, na tyle pojemną, na ile wymaga tego sytuacja, tylko czy o to w tym wszystkim chodzi – ile oddanie rzeczywistego przebiegu rozwoju naukowego i poddanie go ocenie. Oczywistym jest dla mnie, że dr Urszula Kempieńska prezentuje jeden kierunek badań, w sumie dość jednostronny, bazujący na jednym paradygmacie badawczym, z powtarzającym się motywem diagnozy małżeństw młodocianych, okoliczności temu towarzyszących oraz następstw. Zasadnym zatem byłoby poprzestać na wskazaniu jednego cyklu publikacji powiązanych tematycznie, tego pierwszego, czyli: *Przyczyny i konsekwencje przedwczesnego podejmowania życia seksualnego przez młodzież*, bez dodatkowych czterech obszarów tematycznych, które *de facto* ów cykl tworzą. To kolejny zbędny byt. Inną cechą wspólną niniejszego zakresu badawczego są te same narzędzia badawcze, o czym mogę jedynie mniemać, ponieważ w żadnej z publikacji nie zostały one zaprezentowane, modyfikowane niekiedy w zależności od projektu badawczego i rodzaju próby badawczej, a przede wszystkim „stałe” zaplecze teoretycznych treści, innymi słowy, tradycyjnie powtarzanej literatury przedmiotu, towarzyszącej kolejnym przedsięwzięciom o charakterze badawczym. O tym, jak i tzw. błędach w konceptualizacji będę pisał w dalszej części.

Wracając do wskazanych tutaj zakresów tematycznych i ogólnego wglądu w przedłożony cykl publikacyjny należy wskazać, iż na ogólną sumę 53. opublikowanych (wykazanych) prac, zdecydowana większość z nich, chociaż nie przytłaczająca, zwłaszcza w ostatnim, tj. czteroletnim okresie, to wyłącznie wytwory Kandydatki, co – jako niewątpliwie obiektywny miernik aktywności naukowej – dobrze powinno o Niej świadczyć. Dr Urszulę Kempieńską cechuje również silny związek z paroma badaczami, a zwłaszcza z Mykołą Rudenką, stąd też prace napisane we współpracy z nim. Nie sposób bowiem samodzielnie przeprowadzić projekty badawcze z tak wielu zakresów problemowych bez korzystania z ich wsparcia, tudzież pomocy innych podmiotów i instytucji badawczych. Utrudnia to oczywiście ocenę dorobku Habilitantki, autentyczny wkład Kandydatki we współautorskie publikacje, pomimo iż spełnia Ona formalny wymóg przedłożenia oświadczeń o procentowym udziale poszczególnych autorów danej publikacji. Nie sposób także nie zauważyć, iż konfrontując tytuły publikacji podanych w *Wykazie dorobku* niektóre z nich stanowią swego rodzaju powtórzenie wcześniejszych opracowań. Mało jest prac oryginalnych i twórczych. Większość z nich liczy sobie od kilku do kilkunastu stron, rzadziej trafiają się liczniejsze. Powstanie ich podyktowane było najczęściej bieżącymi zainteresowaniami Kandydatki oraz tzw.

„zapotrzebowaniem społecznym”, związanym z uczestnictwem w konferencjach, sympozjach, warsztatach szkoleniowych i tym podobnym formom naukowej wymiany poglądów i dyskusji. Zamieszczone są najczęściej w czasopismach o charakterze zawodowym i naukowym wydawnictw uczelnianych, pracach zbiorowych, nierzadko o charakterze pokonferencyjnym, zwłaszcza nakładem wyższych szkół niepublicznych. Stosunkowo niewiele jest prac w ogólnopolskich czasopismach naukowych oraz w języku obcym, których liczbowy wskaźnik gwałtownie wzrósł dopiero w ostatnich czterech latach, chociaż są one znaczące w dorobku Kandydatki. Dużo opracowań ma jedynie charakter przyczynkarski i popularyzatorski. Z obowiązku recenzenta chciałbym także zaznaczyć, iż nie jest dobrą praktyką opiniowanie wydawnicze, a dotyczy to zwłaszcza prac zwartych, przez tzw. młodszych pracowników nauki lub samodzielnych, ale z tego samego ośrodka naukowego. Zarzut byłby poważniejszy, gdyby byli to wyłącznie rodzimi recenzenci. Z taką sytuacją nie mamy jednak do czynienia.

Dorobek publikacyjny dr Urszuli Kempieńskiej jest na tyle różnorodny, na ile rozproszony, szczególnie pod względem podejmowanych kwestii. Logicznie podtrzymuje on wątek, który trafnie określiła Habilitantka mianem diagnozy małżeństw młodocianych, przedłużając lub kontynuując zainteresowania problematyką będącą podmiotem, ale i przedmiotem dysertacji doktorskiej, co jest bardzo widoczne w monografiach i artykułach, tutaj częściej autorskich niż współautorskich, by uwiarygodnić tytuł przedłożonego do oceny cyklu publikacyjnego składającego się na tzw. projekt habilitacyjny, co w pełni rozumiem i zapewne sam bym tak uczynił gdyby przyszło mi zmierzyć się z podobnym wyzwaniem. Habilitantka poszła jednak nieco dalej i postanowiła niniejszy cykl uzupełnić także obszarami i tropami naukowych dociekań, które w sposób naturalny przychodziły w trakcie eksplorowania kolejnych zakresów problemowych. Stąd zapewne wskazane przez Nią te cztery mikrocykle tematyczne, z których i w których tak naprawdę nieliczne tylko publikacje są wyłącznie kontekstowo związane, tutaj merytorycznie, z różnymi zakresami edukacyjnego oddziaływania, co by to miało znaczyć, bo nie o pedagogikę tutaj chodzi, nawet społeczną, jak twierdzi Kandydatka. Poszerzyła zatem mapę tematyczną o zakresy problemowe, które zaczęła odkrywać i metodą „skrzynkową” w nie wchodzić. Warto rozbudowywać i kształtować swoje zainteresowania badawcze, wcześniej jednak zadbać o stosowne kwalifikacje i kompetencje, pamiętając równocześnie o swojej dziedzinie i dyscyplinie naukowej. Zainteresowania zawsze ewoluują w różnych kierunkach z mniejszą lub większą przewidywalnością zdarzeń. Kandydatka zaczęła więc od pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej, następnie skupiła się na wątkach zdrowotnych i seksuologicznych, ale

zorientowała się, że nie sposób mówić, a zwłaszcza pisać z tych zakresów problemowych bez odniesień do szeroko rozumianego kontekstu społecznego, bliskiego zagadnieniom zdrowia publicznego i polityki społecznej, stąd stopniowo poszerzała obszary swoich zainteresowań o wątki socjologiczne, profilaktyczno-medyczne, resocjalizacyjne, socjalne, antropologiczne i inne, w taki sposób, że coraz bardziej zaczęła się oddalać się od pedagogiki, tutaj dyscypliny w obrębie której stara się o awans naukowy. Granice kompetencyjne Habilitantki się rozrosły, co nie zawsze dobrze służy rozwojowi naukowemu i jego poziomowi. Nie można być ekspertem od „wszystkiego”, nawet jeśli się uchodzi lub stara się uchodzić za takiego w określonym zakresie problemowym, co może nieco zakrawać przekroczeniem kompetencyjnym.

Moja ocena przedłożonego dorobku nie może być pozytywna, ponieważ nie przekonuje mnie oryginalnością analiz na tyle, na ile mogłem oczekiwać, zważywszy na bogactwo literatury przedmiotu, tak krajowej, jak i światowej. Kandydatka więcej zapowiada we wprowadzeniach do swoich tekstów, pisząc o celach, zamierzeniach analitycznych, podejściach metodologicznych, czy też przewidywanych konkluzjach, niż w rzeczywistości to czyni. Większość opracowań ma charakter przeglądowy, rzec by można propedeutyczny, niekiedy repetytoryjny, najczęściej publicystyczny, bardzo rzadko analityczny i dyskursywny, bez szczególnego do zapamiętania sposobu mówienia o w sumie niezwykle ważnych kwestiach społecznych. Niby nie stara się przypisywać sobie wyłączności na mówienie o tych zjawiskach i osobach je tworzących, ale rzędy kolejnych liczb i wskaźników procentowych, rodem z demograficznych zestawień różnych ośrodków badania opinii publicznej, tudzież innych, bez obiektywnych prezentacji swoich ocen i refleksji, zwykłej chęci merytorycznego poszerzania niektórych zakresów rozstrzyganych problematyk, z czym mamy do czynienia w większości autorskich rozpraw Kandydatki, przytłaczają swym nadmiarem i sprawiają, iż ich lektura nie pomaga w czytelnym rozpoznaniu przyjętego teoretycznego modelu analiz, leżącego u podłoża empirycznego przedsięwzięcia. Chciałbym napisać, że są to dojrzałe, eksperckie publikacje, ale niezwykle trudno mi o taką konkluzję. Mamy bowiem do czynienia z dobrymi w sumie propozycjami teoretycznych analiz, bardzo rzadko z nimi samymi, którym, co muszę napisać bez względu na preferowany przez Kandydatkę paradygmat metodologiczny, brakuje praktycznych, krytycznych opisów empirycznych, dokonanych na podstawie badań. W przedłożonym dorobku naukowym Habilitantki doniesienia z badań empirycznych są powierzchownie ukazane, sprawozdawczo i opisowo. Słabą stroną jest również podłoże metodologiczne publikacji empirycznych, o czym będę szerzej mówił w dalszej części, co jest o tyle zastanawiające, o ile odwołam się do informacji zawartych w

Autoreferacie, z których wynika, iż dr Urszula Kempieńska prowadzi zajęcia dydaktyczne z metodologii badań społecznych oraz jest merytorycznym opiekunem kół naukowych studentów, w tym redaktorem studenckiego czasopisma *Debiuty Naukowe KSW*.

Podstawą starań dr Urszuli Kempieńskiej o stopień naukowy doktora habilitowanego są przede wszystkim trzy autorskie monografie:

- *Małżeństwa młodocianych. Cięża. Ślub i co dalej...?*, opublikowana w 2012 roku nakładem Wydawnictwa Edukacyjnego „Akapit” w Toruniu (ss. 204);
- *Wybory życiowe dzieci małżonków młodocianych*, opublikowana w 2013 roku w Instytucie Naukowo-Wydawniczym MAIUSCULA w Poznaniu (ss. 110);
- *Nieletnie macierzyństwo – problem ogólnoświatowy*, opublikowana w 2017 roku w Instytucie Naukowo-Wydawniczym MAIUSCULA w Poznaniu (ss. 188).

Przedkładanie do oceny kilku prac zwartych w tematycznym cyklu publikacyjnym nie jest niczym nowym, a tym bardziej oryginalnym, raczej zabiegiem w sytuacji, gdy przyświeca temu faktyczna ciągłość realizowanych wątków tematycznych, z czym mamy tutaj do czynienia. Zazwyczaj ostatnia praca jest swoistym zwieńczeniem obranej drogi naukowej. Tutaj jest zgoła inaczej, tzn. odwrotnie, niczym kinematograficzne dokręcanie kolejnych części lub odcinków. Przy czym, jak w kinie, następne dzieła są niemal zawsze słabiej zrealizowane. Nie inaczej jest w przypadku dwóch ostatnich publikacji zwartych kandydatki. Zastanowiły mnie więc okoliczności powstania niniejszego cyklu, tym bardziej, że ostatnia monografia datowana jest na 2017 rok, czyli cztery lata po drugiej w kolejności powstawania cyklu. Wpisałem zatem stopień naukowy, imię i nazwisko Habilitantki w *Google*, by się przekonać, że tak jak przewidywałem, pierwsza monografia z 2012 roku, pt. *Małżeństwa młodocianych. Cięża. Ślub i co dalej...?*, była podstawą w próbie wszczęcia postępowania habilitacyjnego dr Urszuli Kempieńskiej na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, o czym informował protokół z posiedzenia Rady Wydziału z dnia 24 września 2013 roku. Wniosek ostatecznie został wycofany przez Kandydatkę przed posiedzeniem.

Przywoływana tutaj monografia pt. *Małżeństwa młodocianych. Cięża. Ślub i co dalej...?* nie jest wolna od licznych niedoskonałości warsztatowych. Całość treści została podzielona na pięć rozdziałów, jeden o charakterze teoretycznym, przy pozostałych empirycznych. Proporcjonalność poszczególnych części została uwzględniona. Sformułowanie tytułu powinno w miarę czytelnie antycypować model badań. Czy zatem przystaje on do jej zawartości merytorycznej? Zasadniczo tak, chociaż jest on na wskroś publicystyczny i w taki też sposób odbieram całą monografię, z wieloma oczywiście

kwestiami problemowymi, bardziej o charakterze dyskusyjnym i polemicznym, ze względu chociażby na założoną tezę, by: *stworzyć monografię zawierającą syntetyczne, uporządkowane kompendium wiedzy, na temat małżeństw zawartych przez osoby nie posiadające przewidzianego przez prawo wieku do jego zawarcia (Autoreferat, s. 3)*. To bardziej przesłanka do przygotowania poradnika lub co najwyżej podręcznika akademickiego – napisanie którego, wbrew pozorom nie jest proste, chociażby ze względu na kryteria stawiane tego typu publikacjom, w tym nie tylko wyposażające w wiedzę, ale także w znacznym stopniu ukierunkowujące myślenie przyszłych absolwentów szkół wyższych, również specjalistów, pracujących każdego dnia z ludźmi określanymi mianem problemowych – aniżeli rozprawy naukowej poddanej procedurze recenzenckiej w postępowaniu awansowym.

Rozdział teoretyczny został napisany w taki sam sposób, jak wcześniej wspomniane przeze mnie artykuły, czyli z przesytym informacyjnym, swoistym „żonglowaniem” danymi, bez widocznej linii rozumowania i wiązaniem tego co wspólne, a co swoiste. Po początkowym zauroczeniu znakomitą ilością faktów literaturowych i wrażeniu dużej erudycji Habilitantki, w co nie wątpię, wraz z lekturą kolejnych stron monografii stosunkowo szybko pojawia się znużenie i przeświadczenie, że przyjęty sposób narracji jest pozorowaniem koniecznych analiz i w sumie prowadzi do nikąd. Wskazanym byłoby raczej, by Kandydatka rzetelnie, na podstawie materiałów źródłowych, przeprowadzała analizy krytyczne i wypracowywała teoretyczne konstrukty, a jeszcze lepiej, gdyby w taki sposób planowała swoje badania, by stanowiły one kompleksowe całości, bez zbędnych ozdobników i szumu informacyjnego. Otrzymywane wówczas wyniki z badań będą się odwoływać do precyzyjnie określonych problemów i celów, czyli prezentować większą wartość naukową. Zanim jednak pojawią się problemy i cele koniecznym jest przedłożenie modelu teoretycznego leżącego u podłoża podjętego przedsięwzięcia badawczego wraz z jego uzasadnieniami. Nie jestem przekonany, o czym piszę z przykrością, czy dr Urszula Kempieńska ma świadomość ograniczeń występujących w swoich pracach. Ciekawość naukowa Autorki jest jednak na tyle wielka, na ile duże są Jej obawy przed pominięciem czegokolwiek, co dotyczy analizowanej problematyki. Zbyt często jednak otwiera kolejne zakresy problemowe, których związki z głównym nurtem analiz są dość luźne. No i to nieszczęsne przywiązanie Autorki do: „wyników badań amerykańskich”, „amerykańskich badaczy”, „francuskich badań” itd., bez krzty refleksji i kontekstu zastosowania, bardziej by epatować czytelnika znaczeniem informacji. Więcej tutaj intuicji, niż świadomie stosowanej wiedzy. Dotyczy to również kwestii metodologicznych, w tym formułowania problemów, celów, hipotez, zmiennych, czy

wskaźników, a w jeszcze większym stopniu narzędzi badawczych, ich opisu, z brakiem wskaźników normalizacyjnych, tudzież właściwego nazewnictwa. W ocenianej monografii Autorka stawia problem główny w formie pytania o *przyczyny zawierania związków małżeńskich przez młodocianych i jakie są perspektywy ich funkcjonowania?* oraz pięć pytań szczegółowych. No cóż, problem badawczy powinien zawierać sobą tylko jedno pytanie, a pytania szczegółowe są, jak sędzę po lekturze artykułów Kandydatki, ponieważ w monografii nie zaprezentowano wzorów narzędzi, tymi samymi pytaniami, które znajdują się w zastosowanym narzędziu. Cel badań przemilczę ze względu na jego horrendalne sformułowanie, a tym samym brak rozeznania w rodzajach celów stawianych w badaniach społecznych. Oddzielną kwestią jest również dobór grup badanych osób. Tutaj jednak nie będę rozstrzygał o jego intencjonalnym przebiegu, zważywszy na istotę przyjętego uprawiania nauki i rozwiązywania zasadniczego problemu przez Habilitantkę. Badania mają charakter regionalny i nic więcej w tej mierze nie da się uczynić. W takim też kontekście powinny być rozstrzygane, ale czy są? Oczywiście, że nie, a niniejsza konkluzja odnosi się również do charakteru i jakości rozdziałów analitycznych. Proste analizy jeszcze prostszych zestawień zbiorczych z danych nominalnych wsparte indywidualnymi przypadkami, tutaj akurat adekwatnie dobranymi, to zdecydowanie za mało by wykazać się umiejętnościami warsztatowymi, tym bardziej, że tak jak w opublikowanych i już ocenionych tutaj doniesieniach z badań, wciąż interpretacje otrzymanych wyników są powierzchowne i lakoniczne, bez szczególnie zauważalnej dyskusji wyników, co traktuję jako stosunkowo niski wskaźnik dojrzałości naukowej Autorki. Brakuje aplikacyjnych zastosowań otrzymanych wyników, co również dziwi, ze względu na fakt, iż Habilitantka jest zaangażowana w działalność o charakterze praktycznym, o czym będzie w dalszej części oceny, a przecież w tym sedno, by ukazać związek swoich osiągnięć naukowych z działalnością o charakterze pedagogicznym. Trudno o coś takiego, jeśli nawet w tejże monografii nie ma nie tyle sensownego podsumowania, ile zwykłego zakończenia.

Widocznie sama Kandydatka zorientowała się, że z powyższą monografią nie ma większych szans w postępowaniu awansowym i wycofała swój wniosek, co było rozsądnym posunięciem. Zapewne doszła do wniosku, by po wzbogaceniu dorobku naukowego kolejnymi publikacjami w niedalekiej przyszłości ponowić próbę uzyskania stopnia doktora habilitowanego. A zatem, w niespełna rok od wydania pierwszej monografii opublikowała drugą pt. *Wybory życiowe dzieci małżonków młodocianych*. We wstępie do niej pisze m.in. (s. 10-11): *Należy pamiętać, że badań dotyczących zjawiska małżeństw młodocianych i cięż nieletnich w Polsce nie można porównywać z badaniami przeprowadzonymi w krajach*

wysoko uprzemysłowionych z Europy Zachodniej czy Ameryki Północnej, przede wszystkim z dwóch powodów: (...). Oczywiście, że tak, czemu Autorka powinna dać wyraz w pierwszej swojej monografii. Niniejsze zdanie jest zapewne pokłosiem uwag recenzenckich, ale myślą się ci, którzy myślą, że kolejna publikacja jest pozbawiona tych wszystkich błędów, które zostały poczynione w pierwszej. Praca została przygotowana według tego samego schematu i z tymi samymi lub im podobnymi uchybieniami. We wstępie oczywiście problem główny w brzmieniu: *Jaka jest zależność pomiędzy strukturą rodziny, a wyborem formy życia małżeńsko-rodzinnego przez dzieci małżonków młodocianych?* oraz trzy problemy szczegółowe: 1) *Czy istnieje zależność pomiędzy wiekiem inicjacji trzech pokoleń: rodziców małżonków młodocianych i ich dzieci?* 2) *Jakie postawy rodzicielskie dominują u rodziców, którzy zawarli związek małżeński za zgodą Sądu Opiekunczego?* 3) *W jaki sposób wykształcenie pokoleń poprzedzających oddziałuje na aspiracje edukacyjno-zawodowe osób z III generacji?* Tylko czy tak sformułowane pytania uszczegóławiają problem główny? Doprawdy trudno mi się z tym zgodzić, tym bardziej, że o ile w części teoretycznej jeszcze można znaleźć uzasadnienie dla pierwszego pytania, *notabene* źle postawionego ze względu na partykułę pytającą *czy*, oraz w jakimś stopniu drugiego pytania o postawach, bez opowiedzenia się za wiodącym ich ujęciem, o tyle o aspiracjach z pytania trzeciego nie ma ani słowa. Znowu zatem błędy w konceptualizacji badań i ta sama nadmiarowość informacji i danych niezobowiązująco powiązanych z głównym nurtem projektu badawczego. Analogicznie rzecz się ma z pozostałymi składowymi projektu badawczego. O celu badań nie piszę, ponieważ nie został uwzględniony w tym przedsięwzięciu, być może z przeświadczenia Autorki, że obecne badania są kontynuacją poprzednich. Podobnie rzecz się ma z prezentacją narzędzi badawczych, a właściwie jej brakiem, co bardzo utrudnia ocenę realizacji dalszych etapów badań. Są one powtórzeniem rozwiązań przyjętych w pierwszej monografii, zwłaszcza w warstwie prezentacji wyników, ich analiz, interpretacji, dyskusji i zastosowań, i jako takie charakteryzują się niską jakością. Tutaj nawet zrezygnowano z indywidualnych przypadków, a analizy korelacyjne, o których wspomina Autorka, delikatnie ujmując nie mogą pretendować do takiego miana. Poszukiwałem w pracy kontekstów edukacyjnych, uzasadnień pedagogicznych, ale ich nie znalazłem, tak zresztą jak podsumowujących wniosków. Skoro w pracy znajduje się wstęp to i powinno być miejsce na zakończenie.

Po pięciu latach od opublikowania pierwszej monografii ukazała się trzecia praca Habilitantki, pt. *Nieletnie macierzyństwo – problem ogólnoswiatowy*. To swoiste zwieńczenie piętnastoletniej pracy, jak twierdzi Kandydatka, nad zakresem problemowym o którym tutaj mowa. Publikacja niniejsza ma inny charakter niż dwie poprzednie, które zasadniczo były

sprawozdaniami z badań empirycznych. Na podstawie bardzo licznych publikacji zwartych, raportów z badań i ekspertyz, artykułów, aktów prawnych i źródeł internetowych, dr Urszula Kempieńska skompilowała treści, które mogą, jak chce tego Kandydatka, pretendować do miana kompendium wiedzy z zakresu uwarunkowań i konsekwencji: *wczesnego macierzyństwa zarówno z perspektywy europejskiej, jak i krajów rozwijających się, a także systemów wsparcia dla nieletnich matek (...)* i dalej: *opisując konsekwencje skupiam się głównie na problemach zdrowotnych matek i dziecka, zjawisku aborcji, wieloródtwa, nikłym udziale ojcu w procesie wychowania oraz skutkach społecznych (opóźnienie kontynuacji wykształcenia, zależność od zasiłków, dziedziczenie zachowań)* (Autoreferat s.10). Spośród tutaj prezentowanych prac tę czyta się najlepiej, pomimo nawet, iż posiada liczne mankamenty o których była już mowa przy okazji oceniania rozdziałów teoretycznych wcześniejszych publikacji. Habilitantka podjęła się naprawdę ogromnego wysiłku, który należy docenić, co niniejszym czynię. Szkoda jednak, że złe nawyki pisarskie znowu wzięły górę i zawładnęły nad całościowym odbiorem opracowania. Należało bardziej zadbać o analizę krytyczną prezentowanych treści niż przywoływać ich kolejne tomy. Szumnie zaś zapowiadane aspekty pracy socjalnej to raptem pół strony postulatów, a wnioski, w tym wychowawczo-opiekuńcze, czy szerzej pedagogiczne, to jedynie kilkanaście wierszy na stronie 145. Jak na w sumie trzy monografie to zdecydowanie mało. Co jednak szczególnie istotne, nie widać w dorobku naukowym Kandydatki cech wskazujących na Jej potencjalny rozwój, a pośrednio na przedsięwzięcia i dokonania dla rozwoju pedagogiki jako dyscypliny naukowej.

Większość kryteriów istotnej aktywności naukowej, uwzględnionych w rozporządzeniu ministerialnym, czyli: sumaryczny IF, liczba cytowań, indeks Hirscha, uczestnictwo w programach naukowych, udział w konsorcjach i sieciach badawczych, komitetach i radach czasopism naukowych, członkostwo w organizacjach i towarzystwach naukowych, opieka naukowa nad doktorantami, pełnienie funkcji promotora pomocniczego, starze naukowe, ekspertyzy i inne opracowaniami na zamówienie, udział w zespołach eksperckich i konkursowych oraz recenzowanie projektów, dr Urszula Kempieńska spełnia, niekiedy z nadwyżką, ale te o mniejszym znaczeniu naukowym, inne w stopniu wystarczającym lub w częściowej postaci. Są jednak i takie w których brakuje jakiegokolwiek aktywności, jak chociażby starze naukowe, co jest o tyle zastanawiające, o ile weźmiemy pod uwagę wykazaną przez Habilitantkę współpracę międzynarodową chociażby z ośrodkami naukowymi Ukrainy. Czynione natomiast niekiedy deklaracje w niektórych obszarach aktywności nie odnoszą się wprost do wymogów kryterialnych. Kandydatka podaje na

przykład sumaryczną liczbę punktów Komitetu Badań Naukowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego za publikacje z ostatnich 17. lat, czyli po doktoracie, i nie jest to szczególnie wysoki wskaźnik, abstrahując od faktu, iż niniejsza bibliometria została sporządzona własnym sumptem i umieszczona na samym końcu *Wykazu dorobku habilitacyjnego*. Czemu trudno się dziwić skoro liczby cytowań publikacji według bazy Web of Science (WoS) oraz Index Hirscha według bazy Web of Science (WoS) są niemal zerowe. W tej ostatniej jest to tylko jedno cytowanie.

Stosunkowo skromny jest również czynny udział dr Urszuli Kempieńskiej w konferencjach, sympozjach naukowych i naukowo-szkoleniowych w kraju (ogólnopolskich i międzynarodowych) i zagranicą. Od 2005 roku, czyli pierwszej konferencji (zapewne była to konferencja, ponieważ w *Wykazie* brakuje szczegółowych adresów) uczestniczyła w 24. tego typu przedsięwzięciach, z czego w 16. w latach 2014-2018. Była współorganizatorem jednej ogólnopolskiej konferencji naukowej i jednej o charakterze lokalnym, podsumowującej projekt badawczy. W kolejnych dwóch konferencjach była członkiem komitetów organizacyjnych. Na tym tle całkiem dobrze wypada udział Habilitantki w tworzeniu i współtworzeniu wniosków i projektów badawczych, a zwłaszcza ich realizacji. W latach 2013-2015 była wykonawcą w dwóch międzynarodowych (we współpracy z Ukrainą) projektów badawczych, jako kierownik projektu na Polskę oraz w jednym krajowym, jako konsultant merytoryczny, współfinansowanym przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Wykaz projektów znajduje się w dokumentacji Kandydatki, więc nie ma potrzeby przywoływać ich tytułów; co najwyżej poprosić o więcej szczegółów realizacyjnych.

Dr Urszula Kempieńska wypromowała ponad 150. magistrów i ponad 200. licencjatów. Aktualnie pełni funkcję promotora pomocniczego w jednym przewodzie doktorskich na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. To znaczący dorobek w kształceniu kadr pracowników dydaktycznych i naukowych. Szczególnie jednak bogaty jest udział Habilitantki w ofercie dydaktycznej dla studentów różnych specjalności pedagogicznych. Inicjowała i merytorycznie organizowała studia na kierunku pedagogika – profil praktyczny oraz programy na studiach podyplomowych z zakresu: *choreoterapii surdopedagogiki, tyflopedagogiki, wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka i wspomaganie rozwoju dziecka z autystycznego spektrum zaburzeń*. Prowadziła wykłady i ćwiczenia na Wydziale Nauk Pedagogicznych KSW z następujących przedmiotów: *pedagogika społeczna, patologie społeczne, socjologia edukacji, metodologia badań społecznych, terapia uzależnień,*

wprowadzenie do wiedzy o rodzinie wielopokoleniowej, socjologia pracy, socjologiczne aspekty procesów opiekuńczych, pedagogika porównawcza i seminaria magisterskie.

Godna zauważenia, a nawet podziwu jest działalność Habilitantki o charakterze dydaktycznym, w tym związana z popularyzacją nauki. Aktywnie udziela się w różnych gremiach *stricte* naukowych we Włocławku oraz na różnych konferencjach popularnonaukowych, warsztatach dla zainteresowanych środowisk osób wykluczonych, a nade wszystko nie tylko w różnych wymiarach pracy, co opieki nad studentami w ich rozwoju. Zorganizowała bowiem cztery studenckie konferencje naukowe, przygotowała publikację zwartą we współpracy ze studentami oraz stale współpracuje z nimi przy pisaniu przez nich artykułów naukowych. Szkoda, że ten dorobek, mimo wszystko dydaktyczny, nie może być brany pod uwagę w ostatecznej ocenie i jej konkluzji.

Ponadto, chociaż nie jest to osiągnięcie naukowe, dydaktyczne, a nawet organizacyjne w myśl *Ustawy o stopniach naukowym i tytule naukowym z dnia 14 marca 2003 r. z późniejszymi zmianami* oraz *Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 r.*, Kandydatka aktywnie działa dydaktycznie i społecznie. W ramach różnych inicjatyw społecznych współpracuje na przykład z domami dziecka, środowiskowymi domami samopomocy, świetlicami środowiskowymi i fundacjami, a od 2013 roku z Chair of the Foundations of Vocatioal Training w Kijowie.

W uznaniu osiągnięć dydaktycznych dr Urszula Kempieńska została dwukrotnie, bo w 2011 i w 2018 roku, wyróżniona nagrodą Rektora macierzystej uczelni, a w 2015 roku Medalem Komisji Edukacji Narodowej, *za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania.*

Pomimo dużego uznania dla aktywności dydaktycznej i organizacyjnej Kandydatki, szczególnego zaangażowania w pracy ze studentami i na niwie społecznej, trudno mi jednak przyjąć warunek istotnej aktywnością naukowej za spełniony. Dr Urszula Kempieńska zbyt często rozmija się z rzetelną kwalifikacją osiągnięć naukowych, traktując niemal wszystkie swoje przedsięwzięcia i osiągnięcia o różnym charakterze jako *stricte* naukowe, co jest oczywiście błędnym podejściem. Na przykład w punkcie dotyczącym udziału w komitetach redakcyjnych i radach naukowych czasopism podaje *Debiuty Naukowe KSW*, czasopismo z gruntu rzeczy studenckie. To niewątpliwie chwalebna inicjatywa Kujawskiej Szkoły Wyższej, ale nie w znaczeniu, które jest przedmiotem oceny Habilitantki. Istotnym byłoby, gdyby podała inne czasopismo wydawane przez Kujawską Szkołę Wyższą i swój w niej udział, a mianowicie *Zeszyty Naukowe KSW*, ale tak się jednak nie stało.

Podsumowując, analiza przedłożonego dorobku wskazuje, iż Kandydatka stara się łączyć studia i badania z zakresu wielu dziedzin, dyscyplin i subdyscyplin. Dostrzega się w

nim poszerzanie zakresów problemowych i na swój sposób poszukiwań naukowych. Może i czyni to ze świadomością faktu, iż owe zakresy i poszukiwania łączą się i mogą mieć podobne uwarunkowania, chociaż nie jestem o tym przekonany. Przedłożony „tryptyk” jest z gruntu rzeczą jedynym przedsięwzięciem badawczym, rozpoczęty jeszcze pracą nad dysertacją doktorską, rozłożonym w czasie ze względu na „doraźność” działań o charakterze awansowym. Tak to widzę. Nie ma nic złego w tym, że prowadzi się badania wielopokoleniowe, wykorzystując wcześniejsze dane do analiz porównawczych, wprost przeciwnie, są one szczególnie inspirujące dla pedagogiki oraz stanowią źródło istotnych danych i uzasadnień dla podejmowanych działań i badań, które można nazwać pedagogicznymi. Mocną ich stroną powinna być jednak dobra znajomość merytoryczna podejmowanej problematyki oraz konsekwencja wielowymiarowej eksploracji wybranych problemów, co traktowane jest jako wskaźnik dojrzałości naukowej, a tutaj oprócz niewątpliwie ogromnej wiedzy encyklopedycznej, pozostałe kompetencje nie są już tak silne. O nich to nadto wiele napisałem by raz jeszcze wspominać, tym bardziej, że w ostatecznym rozrachunku, czyli o decyzji poparcia wniosku lub jego braku, tutaj to drugie, zadecydował znikomy wkład w rozwój wiodącej dyscypliny oraz ograniczone przekonanie, pomimo ogromnego Jej zaangażowaniu w to co robi na płaszczyźnie akademickiej, o możliwościach rozwojowych dr Urszuli Kempieńskiej, co jest niezwykle ważne w kontekście przyszłej roli samodzielnego pracownika naukowego.

Z niekłamaną przykrością stwierdzam, iż osiągnięcia i dorobek naukowy Kandydatki nie odpowiadają warunkom określonym w artykule 16. ustawy z dnia 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dziennik Urzędowy 211 nr 84 poz. 455), a zatem nie popieram wniosku o nadanie dr Urszuli Kempieńskiej stopnia doktora habilitowanego nauk społecznych w dziedzinie nauk społecznych i dyscyplinie pedagogika.



prof. dr hab. Janusz Kirenko
Katedra Pedeutologii i Edukacji Zdrowotnej
Wydział Pedagogiki i Psychologii
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Lublin, 10.11.2019 r.

**Recenzja dorobku naukowego i aktywności naukowej
dr Urszuli Kempieńskiej w postępowaniu habilitacyjnym**

Osoba wszczynająca postępowanie awansowe na stopień doktora habilitowanego powinna spełniać trzy zasadnicze warunki, by ów stopień osiągnąć, a mianowicie: posiadanie stopnia naukowego doktora, osiągnięcia naukowe otrzymane po uzyskaniu stopnia doktora stanowiące znaczny wkład autora w rozwój dyscypliny naukowej oraz wykazywanie się istotną aktywnością naukową. Reguluje to *Ustawa o stopniach naukowych i tytułach naukowych z dnia 14 marca 2003 r. z późniejszymi zmianami* oraz *Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 r.* W odniesieniu do dwóch ostatnich warunków w swojej ocenie będę się kierował szczegółowymi wskaźnikami, które należy uwzględnić w postępowaniu. W przypadku zaś głównego osiągnięcia naukowego, tutaj cyklu publikacji składającego się z trzech monografii pod wspólnym tytułem: *Przyczyny i konsekwencje przedwczesnego podejmowania życia seksualnego przez młodzież*, istotną będzie ich ocena zawartości merytorycznej i wartości naukowej, zwłaszcza takich elementów, jak: ogólna ocena treści, poprawność definicji, określeń i nazw, a przede wszystkim stwierdzenie czy poziom pracy odpowiada przeznaczeniu.

Dr Urszula Kempieńska obroniła w 2002 roku na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego rozprawę doktorską pt. *Małżeństwa młodocianych, przyczyny i konsekwencje – perspektywa pedagogiczna*, napisaną pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Anny Przeclawskiej. Recenzenci w postępowaniu byli: prof. zw. dr hab. Krystyna Marzec-Holka i dr hab. Barbara Smolińska-Theiss, prof. UW. Spełnia zatem formalny warunek o posiadaniu stopnia naukowego doktora. Nadmienić leży, iż Kandydatka jest z wykształcenia pedagogiem ze specjalnością pedagogika opiekuńczo-wychowawcza. W 1992 roku ukończyła bowiem Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i obroniła pracę magisterską pt. *Przyczyny rozwodów małżeństw młodocianych*. Ponadto dr Urszula Kempieńska jest absolwentką czterosemestralnych studiów podyplomowych w zakresie *Wychowania seksualnego* na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz posiada certyfikat w zakresie edukacji seksualnej wystawiony przez Instytut Zdrowia

Seksualnego Towarzystwa Rozwoju Rodziny w Warszawie. Ukończyła również kurs *Diagnoza i terapia ofiar przemocy seksualnej w pracy biegłego sądowego*, zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Zdrowia Seksualnego w Warszawie. Nie ulega wątpliwości, iż Habilitantka posiada formalne kwalifikacje w zakresie, który stanowi przedmiot Jej zainteresowań naukowych i obecnych starań w postępowaniu awansowym.

Od 2001 roku do chwili obecnej pracuje na Wydziale Nauk Społecznych i Technicznych Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku. Przez pierwszy rok pracowała na stanowisku asystenta, a następnie adiunkta. W latach 2003-2005 pełniła obowiązki prodziekana do spraw studenckich, a w latach 2014-2015 dziekana Wydziału Nauk Pedagogicznych. Oprócz pracy na macierzystej uczelni dr Urszula Kempieńska pracowała jeszcze przez rok na Wydziale Pedagogicznym Wyższej Szkoły im. Pawła Włodkowica w Płocku, gdzie realizowała zajęcia z socjologii edukacji. Cóż, na prywatnych uczelniach prowadzi się różne zajęcia. Piszę o tym nieco z przekąsem, ponieważ Kandydatka nie dołączyła do dokumentacji Kwestionariusza Osobowego, z lektury którego można by się na przykład dowiedzieć czym się zajmowała od czasu ukończenia studiów do momentu podjęcia pracy w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej (wówczas) we Włocławku. Być może w tym okresie nabyła kwalifikacje do prowadzenia przedmiotu *stricto* socjologicznego, tudzież innych.

Dorobek naukowy dr Urszuli Kempieńskiej wskazany jako osiągnięcie naukowe, skoncentrowany jest na zagadnieniach związanych z seksuologią, pedagogiką społeczną, resocjalizacją, pracą socjalną i socjologią, chociaż Habilitantka twierdzi, że wpisuje się: *w obszar pedagogiki rodziny, pedagogiki seksualnej i patologii społecznej*. Do oceny przedłożono, co podaję za *Wykazem dorobku habilitacyjnego – nauki społeczne*: trzy monografie autorskie, stanowiące cykl publikacji powiązanych tematycznie z wyszczególnionego już zakresu: *Przyczyny i konsekwencje przedwczesnego podejmowania życia seksualnego przez młodzież*; oraz 48 publikacji naukowych, w tym: artykuły w recenzowanych czasopismach naukowych, rozprawy opublikowane w recenzowanych pracach zwartych, dokumentacje prac badawczych i ekspertyzy; usytuowanych *w czterech obszarach zagadnień powiązanych ze sobą tematycznie*, jak:

- *ciężce nieletnich – małżeństwa młodocianych, uwarunkowania i konsekwencje*;
- *kultura seksualna młodzieży*;
- *ryzykowne zachowania młodzieży*;
- *problemy współczesnej rodziny*.

Oprócz tego, dr Urszula Kempieńska opublikowała dwie krótkie recenzje w recenzowanych czasopismach naukowych.

Odwołałem się tutaj do wykazu publikacji, a w odniesieniu do zakresów problemowych, tzw. mapy wątków tematycznych, zarysowanej przez Kandydatkę, by w miarę obiektywnie skonfrontować ją z przedłożonym do oceny dorobkiem naukowym. Mam z tym pewien problem, ponieważ z lektury otrzymanej przeze mnie dokumentacji wynika, iż Habilitantka ujawniła w swoim *Wykazie dorobku habilitacyjnego* trzy monografie, 48 artykułów w recenzowanych czasopismach naukowych oraz rozpraw opublikowanych w recenzowanych pracach zwartych, a także dwie recenzje, ale już do wglądu przedłożyła 39 kserokopii publikacji, w tym wspomniane dwie recenzje i jeden artykuł z tygodnika *Polityka*, w którym jej autor powoływał się na dane z jednej z monografii dr Urszuli Kempieńskiej. Oczywiście, że Habilitantka ma prawo do takiej reprezentacji, ale nie mogą oprzeć się wrażeniu, iż tego typu „zabiegi” są pochodną widocznej potrzeby sztucznego pomnażania dorobku naukowego, co niestety niekiedy ma miejsce w postępowaniach o charakterze awansowym. Kandydatka ma problemy z podawaniem pełnych adresów bibliograficznych, świadczących o ich usytuowaniu. Natomiast pytanie o zasadność lokalizacji poszczególnych publikacji we wskazanych zakresach powiązanych tematycznie cykli publikacji to już nieco inna kwestia. Problem pojawia się bowiem, gdy dorobek naukowy jest rozproszony tematycznie i powstaje w sposób nie zawsze kontrolowany, zgodnie z przyjętym harmonogramem przedsięwzięć i działań ukierunkowujących przyszłą karierę naukową. Jeśli jest zaplanowany od początku wówczas nie ma większego problemu z określeniem celu lub celów i wyznaczonych zadań, a powstałe cykle publikacyjne są ich naturalną konsekwencją. Wydawać by się mogło, że przypadek dr Urszuli Kempieńskiej jest klasyczny, tzw. „podręcznikowy”, czyli dobry doktorat, o czym mogę sądzić na podstawie przedłożonych nazwisk, sylwetek naukowych promotora i recenzentów oraz ośrodka naukowego w którym został przeprowadzony, a także wyróżnienie mu towarzyszące, a co najważniejsze, oryginalna problematyka badawcza temu towarzysząca, dająca szansę na harmonijny rozwój, ale czy tak się stało, to pytanie zasadnicze w niniejszej ocenie.

Dr Urszula Kempieńska korzystając zatem ze statusu pedagoga ze stopniem naukowym doktora, czyli uzyskania kolejnych formalnych kwalifikacji zawodowych, wstąpiła na ścieżkę kariery naukowej, rozpoczynając pracę na uczelni na etacie adiunkta, czyli pracownika naukowo-dydaktycznego, aktualnie badawczego. Proces nabywania wprawy w tymże środowisku zawodowym w przypadku Habilitantki trwa już 17-18 lat i jest to dostatecznie długi okres by móc określić jego efekty. Dlatego też, nie tyle problematycznym jest

zakwalifikowanie określonych publikacji do arbitralnie ustalonego zakresu tematycznego – tak jak uczyniła to Kandydatka, ponieważ z większą lub mniejszą precyzją zawsze można to uczynić, a jeśli pojawią się trudności wówczas przekwalifikować daną kategorię lub stworzyć nową, dodatkową, na tyle pojemną, na ile wymaga tego sytuacja, tylko czy o to w tym wszystkim chodzi – ile oddanie rzeczywistego przebiegu rozwoju naukowego i poddanie go ocenie. Oczywiście jest dla mnie, że dr Urszula Kempieńska prezentuje jeden kierunek badań, w sumie dość jednostronny, bazujący na jednym paradygmacie badawczym, z powtarzającym się motywem diagnozy małżeństw młodocianych, okoliczności temu towarzyszących oraz następstw. Zasadnym zatem byłoby poprzestać na wskazaniu jednego cyklu publikacji powiązanych tematycznie, tego pierwszego, czyli: *Przyczyny i konsekwencje przedwczesnego podejmowania życia seksualnego przez młodzież*, bez dodatkowych czterech obszarów tematycznych, które *de facto* ów cykl tworzą. To kolejny zbędny byt. Inną cechą wspólną niniejszego zakresu badawczego są te same narzędzia badawcze, o czym mogę jedynie mniemać, ponieważ w żadnej z publikacji nie zostały one zaprezentowane, modyfikowane niekiedy w zależności od projektu badawczego i rodzaju próby badawczej, a przede wszystkim „stałe” zaplecze teoretycznych treści, innymi słowy, tradycyjnie powtarzanej literatury przedmiotu, towarzyszącej kolejnym przedsięwzięciom o charakterze badawczym. O tym, jak i tzw. błędach w konceptualizacji będę pisał w dalszej części.

Wracając do wskazanych tutaj zakresów tematycznych i ogólnego wglądu w przedłożony cykl publikacyjny należy wskazać, iż na ogólną sumę 53. opublikowanych (wykazanych) prac, zdecydowana większość z nich, chociaż nie przytłaczająca, zwłaszcza w ostatnim, tj. czteroletnim okresie, to wyłącznie wytwory Kandydatki, co – jako niewątpliwie obiektywny miernik aktywności naukowej – dobrze powinno o Niej świadczyć. Dr Urszulę Kempieńską cechuje również silny związek z paroma badaczami, a zwłaszcza z Mykołą Rudenką, stąd też prace napisane we współpracy z nim. Nie sposób bowiem samodzielnie przeprowadzić projekty badawcze z tak wielu zakresów problemowych bez korzystania z ich wsparcia, tudzież pomocy innych podmiotów i instytucji badawczych. Utrudnia to oczywiście ocenę dorobku Habilitantki, autentyczny wkład Kandydatki we współautorskie publikacje, pomimo iż spełnia Ona formalny wymóg przedłożenia oświadczeń o procentowym udziale poszczególnych autorów danej publikacji. Nie sposób także nie zauważyć, iż konfrontując tytuły publikacji podanych w *Wykazie dorobku* niektóre z nich stanowią swego rodzaju powtórzenie wcześniejszych opracowań. Mało jest prac oryginalnych i twórczych. Większość z nich liczy sobie od kilku do kilkunastu stron, rzadziej trafiają się liczniejsze. Powstanie ich podyktowane było najczęściej bieżącymi zainteresowaniami Kandydatki oraz tzw.

„zapotrzebowaniem społecznym”, związanym z uczestnictwem w konferencjach, sympozjach, warsztatach szkoleniowych i tym podobnym formom naukowej wymiany poglądów i dyskusji. Zamieszczone są najczęściej w czasopiśmie o charakterze zawodowym i naukowym wydawnictw uczelnianych, pracach zbiorowych, nierzadko o charakterze pokonferencyjnym, zwłaszcza nakładem wyższych szkół niepublicznych. Stosunkowo niewiele jest prac w ogólnopolskich czasopiśmie naukowych oraz w języku obcym, których liczbowy wskaźnik gwałtownie wzrósł dopiero w ostatnich czterech latach, chociaż są one znaczące w dorobku Kandydatki. Dużo opracowań ma jedynie charakter przyczynkarski i popularyzatorski. Z obowiązku recenzenta chciałbym także zaznaczyć, iż nie jest dobrą praktyką opiniowanie wydawnicze, a dotyczy to zwłaszcza prac zwartych, przez tzw. młodszych pracowników nauki lub samodzielnych, ale z tego samego ośrodka naukowego. Zarzut byłby poważniejszy, gdyby byli to wyłącznie rodzimi recenzenci. Z taką sytuacją nie mamy jednak do czynienia.

Dorobek publikacyjny dr Urszuli Kempieńskiej jest na tyle różnorodny, na ile rozproszony, szczególnie pod względem podejmowanych kwestii. Logicznie podtrzymuje on wątek, który trafnie określiła Habilitantka mianem diagnozy małżeństw młodocianych, przedłużając lub kontynuując zainteresowania problematyką będącą podmiotem, ale i przedmiotem dysertacji doktorskiej, co jest bardzo widoczne w monografiach i artykułach, tutaj częściej autorskich niż współautorskich, by uwiarygodnić tytuł przedłożonego do oceny cyklu publikacyjnego składającego się na tzw. projekt habilitacyjny, co w pełni rozumiem i zapewne sam bym tak uczynił gdyby przyszło mi zmierzyć się z podobnym wyzwaniem. Habilitantka poszła jednak nieco dalej i postanowiła niniejszy cykl uzupełnić także obszarami i tropami naukowych dociekań, które w sposób naturalny przychodziły w trakcie eksplorowania kolejnych zakresów problemowych. Stąd zapewne wskazane przez Nią te cztery mikrocykle tematyczne, z których i w których tak naprawdę nieliczne tylko publikacje są wyłącznie kontekstowo związane, tutaj merytorycznie, z różnymi zakresami edukacyjnego oddziaływania, co by to miało znaczyć, bo nie o pedagogikę tutaj chodzi, nawet społeczną, jak twierdzi Kandydatka. Poszerzyła zatem mapę tematyczną o zakresy problemowe, które zaczęła odkrywać i metodą „skrzynkową” w nie wchodzić. Warto rozbudowywać i kształtować swoje zainteresowania badawcze, wcześniej jednak zadbać o stosowne kwalifikacje i kompetencje, pamiętając równocześnie o swojej dziedzinie i dyscyplinie naukowej. Zainteresowania zawsze ewoluują w różnych kierunkach z mniejszą lub większą przewidywalnością zdarzeń. Kandydatka zaczęła więc od pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej, następnie skupiła się na wątkach zdrowotnych i seksuologicznych, ale

zorientowała się, że nie sposób mówić, a zwłaszcza pisać z tych zakresów problemowych bez odniesień do szeroko rozumianego kontekstu społecznego, bliskiego zagadnieniom zdrowia publicznego i polityki społecznej, stąd stopniowo poszerzała obszary swoich zainteresowań o wątki socjologiczne, profilaktyczno-medyczne, resocjalizacyjne, socjalne, antropologiczne i inne, w taki sposób, że coraz bardziej zaczęła się oddalać od pedagogiki, tutaj dyscypliny w obrębie której stara się o awans naukowy. Granice kompetencyjne Habilitantki się rozrosły, co nie zawsze dobrze służy rozwojowi naukowemu i jego poziomowi. Nie można być ekspertem od „wszystkiego”, nawet jeśli się uchodzi lub stara się uchodzić za takiego w określonym zakresie problemowym, co może nieco zakrawać przekroczeniem kompetencyjnym.

Moja ocena przedłożonego dorobku nie może być pozytywna, ponieważ nie przekonuje mnie oryginalnością analiz na tyle, na ile mogłem oczekiwać, zważywszy na bogactwo literatury przedmiotu, tak krajowej, jak i światowej. Kandydatka więcej zapowiada we wprowadzeniach do swoich tekstów, pisząc o celach, zamierzeniach analitycznych, podejściach metodologicznych, czy też przewidywanych konkluzjach, niż w rzeczywistości to czyni. Większość opracowań ma charakter przeglądowy, rzec by można propedeutyczny, niekiedy repetytoryjny, najczęściej publicystyczny, bardzo rzadko analityczny i dyskursywny, bez szczególnego do zapamiętania sposobu mówienia o w sumie niezwykle ważnych kwestiach społecznych. Niby nie stara się przypisywać sobie wyłączności na mówienie o tych zjawiskach i osobach je tworzących, ale rzędy kolejnych liczb i wskaźników procentowych, rodem z demograficznych zestawień różnych ośrodków badania opinii publicznej, tudzież innych, bez obiektywnych prezentacji swoich ocen i refleksji, zwykłej chęci merytorycznego poszerzania niektórych zakresów rozstrzyganych problematyk, z czym mamy do czynienia w większości autorskich rozpraw Kandydatki, przytłaczają swym nadmiarem i sprawiają, iż ich lektura nie pomaga w czytelnym rozpoznaniu przyjętego teoretycznego modelu analiz, leżącego u podłoża empirycznego przedsięwzięcia. Chciałbym napisać, że są to dojrzałe, eksperckie publikacje, ale niezwykle trudno mi o taką konkluzję. Mamy bowiem do czynienia z dobrymi w sumie propozycjami teoretycznych analiz, bardzo rzadko z nimi samymi, którym, co muszę napisać bez względu na preferowany przez Kandydatkę paradygmat metodologiczny, brakuje praktycznych, krytycznych opisów empirycznych, dokonanych na podstawie badań. W przedłożonym dorobku naukowym Habilitantki doniesienia z badań empirycznych są powierzchownie ukazane, sprawozdawczo i opisowo. Słabą stroną jest również podłoże metodologiczne publikacji empirycznych, o czym będę szerzej mówił w dalszej części, co jest o tyle zastanawiające, o ile odwołam się do informacji zawartych w

Autoreferacie, z których wynika, iż dr Urszula Kempieńska prowadzi zajęcia dydaktyczne z metodologii badań społecznych oraz jest merytorycznym opiekunem kół naukowych studentów, w tym redaktorem studenckiego czasopisma *Debiuty Naukowe KSW*.

Podstawą starań dr Urszuli Kempieńskiej o stopień naukowy doktora habilitowanego są przede wszystkim trzy autorskie monografie:

- *Małżeństwa młodocianych. Cięża. Ślub i co dalej...?*, opublikowana w 2012 roku nakładem Wydawnictwa Edukacyjnego „Akapit” w Toruniu (ss. 204);
- *Wybory życiowe dzieci małżonków młodocianych*, opublikowana w 2013 roku w Instytucie Naukowo-Wydawniczym MAIUSCULA w Poznaniu (ss. 110);
- *Nieletnie macierzyństwo – problem ogólnoświatowy*, opublikowana w 2017 roku w Instytucie Naukowo-Wydawniczym MAIUSCULA w Poznaniu (ss. 188).

Przedkładanie do oceny kilku prac zwartych w tematycznym cyklu publikacyjnym nie jest niczym nowym, a tym bardziej oryginalnym, raczej zabiegiem w sytuacji, gdy przyświeca temu faktyczna ciągłość realizowanych wątków tematycznych, z czym mamy tutaj do czynienia. Zazwyczaj ostatnia praca jest swoistym zwieńczeniem obranej drogi naukowej. Tutaj jest zgoła inaczej, tzn. odwrotnie, niczym kinematograficzne dokręcanie kolejnych części lub odcinków. Przy czym, jak w kinie, następne dzieła są niemal zawsze słabiej zrealizowane. Nie inaczej jest w przypadku dwóch ostatnich publikacji zwartych kandydatki. Zastanowiły mnie więc okoliczności powstania niniejszego cyklu, tym bardziej, że ostatnia monografia datowana jest na 2017 rok, czyli cztery lata po drugiej w kolejności powstawania cyklu. Wpisałem zatem stopień naukowy, imię i nazwisko Habilitantki w *Google*, by się przekonać, że tak jak przewidywałem, pierwsza monografia z 2012 roku, pt. *Małżeństwa młodocianych. Cięża. Ślub i co dalej...?*, była podstawą w próbie wszczęcia postępowania habilitacyjnego dr Urszuli Kempieńskiej na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, o czym informował protokół z posiedzenia Rady Wydziału z dnia 24 września 2013 roku. Wniosek ostatecznie został wycofany przez Kandydatkę przed posiedzeniem.

Przywoływana tutaj monografia pt. *Małżeństwa młodocianych. Cięża. Ślub i co dalej...?* nie jest wolna od licznych niedoskonałości warsztatowych. Całość treści została podzielona na pięć rozdziałów, jeden o charakterze teoretycznym, przy pozostałych empirycznych. Proporcjonalność poszczególnych części została uwzględniona. Sformułowanie tytułu powinno w miarę czytelnie antycypować model badań. Czy zatem przystaje on do jej zawartości merytorycznej? Zasadniczo tak, chociaż jest on na wskroś publicystyczny i w taki też sposób odbieram całą monografię, z wieloma oczywiście

kwestiami problemowymi, bardziej o charakterze dyskusyjnym i polemicznym, ze względu chociażby na założoną tezę, by: *stworzyć monografię zawierającą syntetyczne, uporządkowane kompendium wiedzy, na temat małżeństw zawartych przez osoby nie posiadające przewidzianego przez prawo wieku do jego zawarcia (Autoreferat, s. 3)*. To bardziej przesłanka do przygotowania poradnika lub co najwyżej podręcznika akademickiego – napisanie którego, wbrew pozorom nie jest proste, chociażby ze względu na kryteria stawiane tego typu publikacjom, w tym nie tylko wyposażające w wiedzę, ale także w znacznym stopniu ukierunkowujące myślenie przyszłych absolwentów szkół wyższych, również specjalistów, pracujących każdego dnia z ludźmi określanymi mianem problemowych – aniżeli rozprawy naukowej poddanej procedurze recenzenckiej w postępowaniu awansowym.

Rozdział teoretyczny został napisany w taki sam sposób, jak wcześniej wspomniane przeze mnie artykuły, czyli z przesystem informacyjnym, swoistym „zonglowaniem” danymi, bez widocznej linii rozumowania i wiązaniem tego co wspólne, a co swoiste. Po początkowym zauroczeniu znakomitą ilością faktów literaturowych i wrażeniu dużej erudycji Habilitantki, w co nie wątpię, wraz z lekturą kolejnych stron monografii stosunkowo szybko pojawia się znużenie i przeświadczenie, że przyjęty sposób narracji jest pozorowaniem koniecznych analiz i w sumie prowadzi do nikąd. Wskazanym byłoby raczej, by Kandydatka rzetelnie, na podstawie materiałów źródłowych, przeprowadzała analizy krytyczne i wypracowywała teoretyczne konstrukty, a jeszcze lepiej, gdyby w taki sposób planowała swoje badania, by stanowiły one kompleksowe całości, bez zbędnych ozdobników i szumu informacyjnego. Otrzymywane wówczas wyniki z badań będą się odwoływać do precyzyjnie określonych problemów i celów, czyli prezentować większą wartość naukową. Zanim jednak pojawią się problemy i cele koniecznym jest przedłożenie modelu teoretycznego leżącego u podłoża podjętego przedsięwzięcia badawczego wraz z jego uzasadnieniami. Nie jestem przekonany, o czym piszę z przykrością, czy dr Urszula Kempieńska ma świadomość ograniczeń występujących w swoich pracach. Ciekawość naukowa Autorki jest jednak na tyle wielka, na ile duże są Jej obawy przed pominięciem czegokolwiek, co dotyczy analizowanej problematyki. Zbyt często jednak otwiera kolejne zakresy problemowe, których związki z głównym nurtem analiz są dość luźne. No i to nieszczęsne przywiązanie Autorki do: „wyników badań amerykańskich”, „amerykańskich badaczy”, „francuskich badań” itd., bez krzty refleksji i kontekstu zastosowania, bardziej by epatować czytelnika znaczeniem informacji. Więcej tutaj intuicji, niż świadomie stosowanej wiedzy. Dotyczy to również kwestii metodologicznych, w tym formułowania problemów, celów, hipotez, zmiennych, czy

wskaźników, a w jeszcze większym stopniu narzędzi badawczych, ich opisu, z brakiem wskaźników normalizacyjnych, tudzież właściwego nazewnictwa. W ocenianej monografii Autorka stawia problem główny w formie pytania o *przyczyny zawierania związków małżeńskich przez młodocianych i jakie są perspektywy ich funkcjonowania?* oraz pięć pytań szczegółowych. No cóż, problem badawczy powinien zawierać sobą tylko jedno pytanie, a pytania szczegółowe są, jak sędzę po lekturze artykułów Kandydatki, ponieważ w monografii nie zaprezentowano wzorów narzędzi, tymi samymi pytaniami, które znajdują się w zastosowanym narzędziu. Cel badań przemilczę ze względu na jego horrendalne sformułowanie, a tym samym brak rozeznania w rodzajach celów stawianych w badaniach społecznych. Oddzielną kwestią jest również dobór grup badanych osób. Tutaj jednak nie będę rozstrzygał o jego intencjonalnym przebiegu, zważywszy na istotę przyjętego uprawiania nauki i rozwiązywania zasadniczego problemu przez Habilitantkę. Badania mają charakter regionalny i nic więcej w tej mierze nie da się uczynić. W takim też kontekście powinny być rozstrzygane, ale czy są? Oczywiście, że nie, a niniejsza konkluzja odnosi się również do charakteru i jakości rozdziałów analitycznych. Proste analizy jeszcze prostszych zestawień zbiorczych z danych nominalnych wsparte indywidualnymi przypadkami, tutaj akurat adekwatnie dobranymi, to zdecydowanie za mało by wykazać się umiejętnościami warsztatowymi, tym bardziej, że tak jak w opublikowanych i już ocenionych tutaj doniesieniach z badań, wciąż interpretacje otrzymanych wyników są powierzchowne i lakoniczne, bez szczególnie zauważalnej dyskusji wyników, co traktuję jako stosunkowo niski wskaźnik dojrzałości naukowej Autorki. Brakuje aplikacyjnych zastosowań otrzymanych wyników, co również dziwi, ze względu na fakt, iż Habilitantka jest zaangażowana w działalność o charakterze praktycznym, o czym będzie w dalszej części oceny, a przecież w tym sedno, by ukazać związek swoich osiągnięć naukowych z działalnością o charakterze pedagogicznym. Trudno o coś takiego, jeśli nawet w tejże monografii nie ma nie tyle sensownego podsumowania, ile zwykłego zakończenia.

Widocznie sama Kandydatka zorientowała się, że z powyższą monografią nie ma większych szans w postępowaniu awansowym i wycofała swój wniosek, co było rozsądnym posunięciem. Zapewne doszła do wniosku, by po wzbogaceniu dorobku naukowego kolejnymi publikacjami w niedalekiej przyszłości ponowić próbę uzyskania stopnia doktora habilitowanego. A zatem, w niespełna rok od wydania pierwszej monografii opublikowała drugą pt. *Wybory życiowe dzieci małżonków młodocianych*. We wstępie do niej pisze m.in. (s. 10-11): *Należy pamiętać, że badań dotyczących zjawiska małżeństw młodocianych i ciąż nieletnich w Polsce nie można porównywać z badaniami przeprowadzonymi w krajach*

wysoko uprzemysłowionych z Europy Zachodniej czy Ameryki Północnej, przede wszystkim z dwóch powodów: (...). Oczywiście, że tak, czemu Autorka powinna dać wyraz w pierwszej swojej monografii. Niniejsze zdanie jest zapewne pokłosiem uwag recenzenckich, ale myślą się ci, którzy myślą, że kolejna publikacja jest pozbawiona tych wszystkich błędów, które zostały poczynione w pierwszej. Praca została przygotowana według tego samego schematu i z tymi samymi lub im podobnymi uchybieniami. We wstępie oczywiście problem główny w brzmieniu: *Jaka jest zależność pomiędzy strukturą rodziny, a wyborem formy życia małżeńsko-rodzinnego przez dzieci małżonków młodocianych?* oraz trzy problemy szczegółowe: 1) *Czy istnieje zależność pomiędzy wiekiem inicjacji trzech pokoleń: rodziców małżonków młodocianych i ich dzieci?* 2) *Jakie postawy rodzicielskie dominują u rodziców, którzy zawarli związek małżeński za zgodą Sądu Opiekunczego?* 3) *W jaki sposób wykształcenie pokoleń poprzedzających oddziałuje na aspiracje edukacyjno-zawodowe osób z III generacji?* Tylko czy tak sformułowane pytania uszczegóławiają problem główny? Doprawdy trudno mi się z tym zgodzić, tym bardziej, że o ile w części teoretycznej jeszcze można znaleźć uzasadnienie dla pierwszego pytania, *notabene* źle postawionego ze względu na partykułę pytającą *czy*, oraz w jakimś stopniu drugiego pytania o postawach, bez opowiedzenia się za wiodącym ich ujęciem, o tyle o aspiracjach z pytania trzeciego nie ma ani słowa. Znowu zatem błędy w konceptualizacji badań i ta sama nadmiarowość informacji i danych niezobowiązująco powiązanych z głównym nurtem projektu badawczego. Analogicznie rzecz się ma z pozostałymi składowymi projektu badawczego. O celu badań nie piszę, ponieważ nie został uwzględniony w tym przedsięwzięciu, być może z przeświadczenia Autorki, że obecne badania są kontynuacją poprzednich. Podobnie rzecz się ma z prezentacją narzędzi badawczych, a właściwie jej brakiem, co bardzo utrudnia ocenę realizacji dalszych etapów badań. Są one powtórzeniem rozwiązań przyjętych w pierwszej monografii, zwłaszcza w warstwie prezentacji wyników, ich analiz, interpretacji, dyskusji i zastosowań, i jako takie charakteryzują się niską jakością. Tutaj nawet zrezygnowano z indywidualnych przypadków, a analizy korelacyjne, o których wspomina Autorka, delikatnie ujmując nie mogą pretendować do takiego miana. Poszukiwałem w pracy kontekstów edukacyjnych, uzasadnień pedagogicznych, ale ich nie znalazłem, tak zresztą jak podsumowujących wniosków. Skoro w pracy znajduje się wstęp to i powinno być miejsce na zakończenie.

Po pięciu latach od opublikowania pierwszej monografii ukazała się trzecia praca Habilitantki, pt. *Nieletnie macierzyństwo – problem ogólnoswiatowy*. To swoiste zwieńczenie piętnastoletniej pracy, jak twierdzi Kandydatka, nad zakresem problemowym o którym tutaj mowa. Publikacja niniejsza ma inny charakter niż dwie poprzednie, które zasadniczo były

sprawozdaniami z badań empirycznych. Na podstawie bardzo licznych publikacji zwartych, raportów z badań i ekspertyz, artykułów, aktów prawnych i źródeł internetowych, dr Urszula Kempieńska skompilowała treści, które mogą, jak chce tego Kandydatka, pretendować do miana kompendium wiedzy z zakresu uwarunkowań i konsekwencji: *wczesnego macierzyństwa zarówno z perspektywy europejskiej, jak i krajów rozwijających się, a także systemów wsparcia dla nieletnich matek (...)* i dalej: *opisując konsekwencje skupiam się głównie na problemach zdrowotnych matek i dziecka, zjawisku aborcji, wielorództwa, nikłym udziale ojcu w procesie wychowania oraz skutkach społecznych (opóźnienie kontynuacji wykształcenia, zależność od zasiłków, dziedziczenie zachowań)* (Autoreferat s.10). Spośród tutaj prezentowanych prac tę czyta się najlepiej, pomimo nawet, iż posiada liczne mankamenty o których była już mowa przy okazji oceniania rozdziałów teoretycznych wcześniejszych publikacji. Habilitantka podjęła się naprawdę ogromnego wysiłku, który należy docenić, co niniejszym czynię. Szkoda jednak, że złe nawyki pisarskie znowu wzięły górę i zawładnęły nad całościowym odbiorem opracowania. Należało bardziej zadbać o analizę krytyczną prezentowanych treści niż przywoływać ich kolejne tomy. Szumnie zaś zapowiadane aspekty pracy socjalnej to raptem pół strony postulatów, a wnioski, w tym wychowawczo-opiekuńcze, czy szerzej pedagogiczne, to jedynie kilkanaście wierszy na stronie 145. Jak na w sumie trzy monografie to zdecydowanie mało. Co jednak szczególnie istotne, nie widać w dorobku naukowym Kandydatki cech wskazujących na Jej potencjalny rozwój, a pośrednio na przedsięwzięcia i dokonania dla rozwoju pedagogiki jako dyscypliny naukowej.

Większość kryteriów istotnej aktywności naukowej, uwzględnionych w rozporządzeniu ministerialnym, czyli: sumaryczny IF, liczba cytowań, indeks Hirscha, uczestnictwo w programach naukowych, udział w konsorcjach i sieciach badawczych, komitetach i radach czasopism naukowych, członkostwo w organizacjach i towarzystwach naukowych, opieka naukowa nad doktorantami, pełnienie funkcji promotora pomocniczego, starze naukowe, ekspertyzy i inne opracowaniami na zamówienie, udział w zespołach eksperckich i konkursowych oraz recenzowanie projektów, dr Urszula Kempieńska spełnia, niekiedy z nadwyżką, ale te o mniejszym znaczeniu naukowym, inne w stopniu wystarczającym lub w częściowej postaci. Są jednak i takie w których brakuje jakiegokolwiek aktywności, jak chociażby starze naukowe, co jest o tyle zastanawiające, o ile weźmiemy pod uwagę wykazaną przez Habilitantkę współpracę międzynarodową chociażby z ośrodkami naukowymi Ukrainy. Czynione natomiast niekiedy deklaracje w niektórych obszarach aktywności nie odnoszą się wprost do wymogów kryterialnych. Kandydatka podaje na

przykład sumaryczną liczbę punktów Komitetu Badań Naukowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego za publikacje z ostatnich 17. lat, czyli po doktoracie, i nie jest to szczególnie wysoki wskaźnik, abstrahując od faktu, iż niniejsza bibliometria została sporządzona własnym sumptem i umieszczona na samym końcu *Wykazu dorobku habilitacyjnego*. Czemu trudno się dziwić skoro liczby cytowań publikacji według bazy Web of Science (WoS) oraz Index Hirscha według bazy Web of Science (WoS) są niemal zerowe. W tej ostatniej jest to tylko jedno cytowanie.

Stosunkowo skromny jest również czynny udział dr Urszuli Kempieńskiej w konferencjach, sympozjach naukowych i naukowo-szkoleniowych w kraju (ogólnopolskich i międzynarodowych) i zagranicą. Od 2005 roku, czyli pierwszej konferencji (zapewne była to konferencja, ponieważ w *Wykazie* brakuje szczegółowych adresów) uczestniczyła w 24. tego typu przedsięwzięciach, z czego w 16. w latach 2014-2018. Była współorganizatorem jednej ogólnopolskiej konferencji naukowej i jednej o charakterze lokalnym, podsumowującej projekt badawczy. W kolejnych dwóch konferencjach była członkiem komitetów organizacyjnych. Na tym tle całkiem dobrze wypada udział Habilitantki w tworzeniu i współtworzeniu wniosków i projektów badawczych, a zwłaszcza ich realizacji. W latach 2013-2015 była wykonawcą w dwóch międzynarodowych (we współpracy z Ukrainą) projektów badawczych, jako kierownik projektu na Polskę oraz w jednym krajowym, jako konsultant merytoryczny, współfinansowanym przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Wykaz projektów znajduje się w dokumentacji Kandydatki, więc nie ma potrzeby przywoływać ich tytułów; co najwyżej poprosić o więcej szczegółów realizacyjnych.

Dr Urszula Kempieńska wypromowała ponad 150. magistrów i ponad 200. licencjatów. Aktualnie pełni funkcję promotora pomocniczego w jednym przewodzie doktorskich na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. To znaczący dorobek w kształceniu kadr pracowników dydaktycznych i naukowych. Szczególnie jednak bogaty jest udział Habilitantki w ofercie dydaktycznej dla studentów różnych specjalności pedagogicznych. Inicjowała i merytorycznie organizowała studia na kierunku pedagogika – profil praktyczny oraz programy na studiach podyplomowych z zakresu: *choreoterapii surdopedagogiki, tyflop pedagogiki, wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka i wspomaganie rozwoju dziecka z autystycznego spektrum zaburzeń*. Prowadziła wykłady i ćwiczenia na Wydziale Nauk Pedagogicznych KSW z następujących przedmiotów: *pedagogika społeczna, patologie społeczne, socjologia edukacji, metodologia badań społecznych, terapia uzależnień,*

wprowadzenie do wiedzy o rodzinie wielopokoleniowej, socjologia pracy, socjologiczne aspekty procesów opiekuńczych, pedagogika porównawcza i seminaria magisterskie.

Godna zauważenia, a nawet podziwu jest działalność Habilitantki o charakterze dydaktycznym, w tym związana z popularyzacją nauki. Aktywnie udziela się w różnych gremiach *stricte* naukowych we Włocławku oraz na różnych konferencjach popularnonaukowych, warsztatach dla zainteresowanych środowisk osób wykluczonych, a nade wszystko nie tylko w różnych wymiarach pracy, co opieki nad studentami w ich rozwoju. Zorganizowała bowiem cztery studenckie konferencje naukowe, przygotowała publikację zwartą we współpracy ze studentami oraz stale współpracuje z nimi przy pisaniu przez nich artykułów naukowych. Szkoda, że ten dorobek, mimo wszystko dydaktyczny, nie może być brany pod uwagę w ostatecznej ocenie i jej konkluzji.

Ponadto, chociaż nie jest to osiągnięcie naukowe, dydaktyczne, a nawet organizacyjne w myśl *Ustawy o stopniach naukowym i tytule naukowym z dnia 14 marca 2003 r. z późniejszymi zmianami* oraz *Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 r.*, Kandydatka aktywnie działa dydaktycznie i społecznie. W ramach różnych inicjatyw społecznych współpracuje na przykład z domami dziecka, środowiskowymi domami samopomocy, świetlicami środowiskowymi i fundacjami, a od 2013 roku z Chair of the Foundations of Vocatioal Training w Kijowie.

W uznaniu osiągnięć dydaktycznych dr Urszula Kempieńska została dwukrotnie, bo w 2011 i w 2018 roku, wyróżniona nagrodą Rektora macierzystej uczelni, a w 2015 roku Medalem Komisji Edukacji Narodowej, *za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania.*

Pomimo dużego uznania dla aktywności dydaktycznej i organizacyjnej Kandydatki, szczególnego zaangażowania w pracy ze studentami i na niwie społecznej, trudno mi jednak przyjąć warunek istotnej aktywnością naukowej za spełniony. Dr Urszula Kempieńska zbyt często rozmija się z rzetelną kwalifikacją osiągnięć naukowych, traktując niemal wszystkie swoje przedsięwzięcia i osiągnięcia o różnym charakterze jako *stricte* naukowe, co jest oczywiście błędnym podejściem. Na przykład w punkcie dotyczącym udziału w komitetach redakcyjnych i radach naukowych czasopism podaje *Debiuty Naukowe KSW*, czasopismo z gruntu rzeczy studenckie. To niewątpliwie chwalebna inicjatywa Kujawskiej Szkoły Wyższej, ale nie w znaczeniu, które jest przedmiotem oceny Habilitantki. Istotnym byłoby, gdyby podała inne czasopismo wydawane przez Kujawską Szkołę Wyższą i swój w niej udział, a mianowicie *Zeszyty Naukowe KSW*, ale tak się jednak nie stało.

Podsumowując, analiza przedłożonego dorobku wskazuje, iż Kandydatka stara się łączyć studia i badania z zakresu wielu dziedzin, dyscyplin i subdyscyplin. Dostrzega się w

nim poszerzanie zakresów problemowych i na swój sposób poszukiwań naukowych. Może i czyni to ze świadomością faktu, iż owe zakresy i poszukiwania łączą się i mogą mieć podobne uwarunkowania, chociaż nie jestem o tym przekonany. Przedłożony „tryptyk” jest z gruntu rzeczy jedynym przedsięwzięciem badawczym, rozpoczęty jeszcze pracą nad dysertacją doktorską, rozłożonym w czasie ze względu na „doraźność” działań o charakterze awansowym. Tak to widzę. Nie ma nic złego w tym, że prowadzi się badania wielopokoleniowe, wykorzystując wcześniejsze dane do analiz porównawczych, wprost przeciwnie, są one szczególnie inspirujące dla pedagogiki oraz stanowią źródło istotnych danych i uzasadnień dla podejmowanych działań i badań, które można nazwać pedagogicznymi. Mocną ich stroną powinna być jednak dobra znajomość merytoryczna podejmowanej problematyki oraz konsekwencja wielowymiarowej eksploracji wybranych problemów, co traktowane jest jako wskaźnik dojrzałości naukowej, a tutaj oprócz niewątpliwie ogromnej wiedzy encyklopedycznej, pozostałe kompetencje nie są już tak silne. O nich to nadto wiele napisałem by raz jeszcze wspominać, tym bardziej, że w ostatecznym rozrachunku, czyli o decyzji poparcia wniosku lub jego braku, tutaj to drugie, zadecydował znikomy wkład w rozwój wiodącej dyscypliny oraz ograniczone przekonanie, pomimo ogromnego Jej zaangażowaniu w to co robi na płaszczyźnie akademickiej, o możliwościach rozwojowych dr Urszuli Kempieńskiej, co jest niezwykle ważne w kontekście przyszłej roli samodzielnego pracownika naukowego.

Z niekłamaną przykrością stwierdzam, iż osiągnięcia i dorobek naukowy Kandydatki nie odpowiadają warunkom określonym w artykule 16. ustawy z dnia 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dziennik Urzędowy 211 nr 84 poz. 455), a zatem nie popieram wniosku o nadanie dr Urszuli Kempieńskiej stopnia doktora habilitowanego nauk społecznych w dziedzinie nauk społecznych i dyscyplinie pedagogika.

